

KIJ W MROWISKU - ŻARTY NA BOK!

Nigdy nie żartujcie z poważnych spraw, bo a nuż się spełni i będziecie się mieli z pyszna. Ja w zeszłym roku żartobliwie prorokowałem na temat hotelu Centrum. Czy ktoś jeszcze pamięta rozpoczęcie prac rozbiórkowych, potężne maszyny wgrzyzające się w ścianę frontową, tłumy fotografów amatorów dokumentujących efektowną rozbiórkę? To było trochę ponad rok temu, wcale nie tak dawno...

A czy ktoś pamięta, co mówili przedstawiciele firmy o terminie zakończenia prac? Otóż miały one trwać do końca roku. I wtedy właśnie nieopatrznie zażartowałem, że nie wiadomo do końca którego... I proszę - moc słowa poety zrobiła swoje. Wcale nie jest powiedziane, że z rozbiórką zdążą do końca 2015. Na razie kamieni kupa na ogrodzonym placu, chodniki zajęte, pawilon, w którym kiedyś była Cepelia, a potem "Pan tu nie stał" - stoi, jak stał, tyle że dach się trochę zawalił. A firma traktuje teren jak magazyn gruzu. Chyba dostarcza kruszywo na jakieś budowy, bo co pewien czas pomieli trochę kamieni, wywiezie kilka ciężarówek urobku i... wszelka działalność przycicha na tydzień-dwa. Ta banalna w gruncie rzeczy historia i tak jest niczym wobec autostrady A1 - miała być na Euro i być może nawet będzie. Na to we Francji.

Opóźnienia zawsze się zdarzają i nie w tym rzecz, żeby je ciągle krytykować. Chodzi mi raczej o politykę informowania o tych opóźnieniach. O planach, wizjach i przyszłych sukcesach mówi się dużo i barwnie. Zwołuje się konferencje prasowe, przedstawia wizualizacje i urzędników odpowiedzialnych za projekt. W mediach ukazują artykuły, infografiki zapychają skrzynki mailowe dziennikarzy, od komentarzy puchną fora internetowe. A potem cisza... a potem spokój jakby cała robota została już zrobiona.

Codziennie dostaję z Biura Rzecznika Prasowego Prezydenta Miasta zaproszenia na konferencje prasowe. Każdego dnia cztery-pięć briefingów. Na skrzyżowaniu, na skwerku, przy szkole, na korytarzu pod Małą Salą Obrad... Na stojąco, szybko, byle więcej. Przez cały rok trwa nieustająca konferencja prasowa, która ma właściwie jeden cel - dużo mówić, ale tak, by nic nie powiedzieć. Zawsze jest przedstawienie kilku osób biorących udział w spotkaniu, wypowiedzi ważnych postaci (mówią to samo, co w rozsyłanych materiałach), czas dla dziennikarzy i... po pierwszym (niewygodnym) pytaniu ktoś ze służb prasowych ogłasza, że pani prezydent (dyrektor) musi już jechać. Najczęściej na kolejny briefing.

W 2014 roku brałem udział w konferencji, na której ogłoszono, że w 2017 zacznie się remont nowej siedziby teatru Pinokio. Kiedy się skończy? Na wszelki wypadek nie podano. W maju 2015 byłem na konferencji zapowiadającej powstanie Mediateki przy ulicy Moniuszki. Występowała pełnomocnik miasta ds. tej nowej (kolejnej) instytucji. Niedługo minie rok jej urzędowania, a o mediatece ani widu, ani słyhu (a to przecież tylko biblioteka z nowoczesnymi gadżetami). Ostatnio poszedłem na konferencję w Łódzkim Centrum Wydarzeń. Poświęcona była festiwalowi songwriterów. Okazało się, że twórca festiwalu jest już pracownikiem ŁCW, a impreza jest kolejną podkupioną przez ten dziwny twór. Gdy zadałem żartobliwe pytanie, czy nowa instytucja wykupi wszystkie łódzkie festiwale, jeden z organizatorów szybko zakończył konferencję i kazał grać zaproszonemu songwriterowi. Czuję się jak człowiek z marmuru, któremu odłączają mikrofon.

Ale żarty na bok, bądźmy poważni. Adam Michnik podczas Igrzysk Wolności powiedział, że Łódź to dziś ziemia obiecana. Pamiętacie Państwo, ile trwała podróż do tej krainy?

